

Leokadia Serafino-wicz

laureatką

Quadriennale Scenografii

Na Quadriennale Scenografii w Pradze wystawiali w czerwcu br. 6 tys. projektów plastycy 25 państw z całego świata. Prace 4 polskich artystów nagrodzono złotymi medalami. Otrzymali je: Leokadia Serafinowicz, Zofia Wierchowicz, Jerzy Gurawski i Józef Szajna.

A oto co mówi nam o sobie scenografka Teatru Laiki i Aktora „Marcinek” z Poznania — Leokadia Serafinowicz.

— Ukończyłam Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Toruniu. Na swym koncie mam scenografię do sztuk: Makuszyńskiego („Krawiec Niteczka”), Gałczyńskiego („Bal u Profesora Bączyńskiego”), Januszewskiej („Tygrysek”) i innych, oraz do paru filmów rysunkowych. Z nowszych wspomnę o scenografii do francuskiej sztuki „Szalona lokomotywa” (w przekładzie Puzyny), do „Guignola w tarapatkach” (J. Ośnicy i J. Wilkowskiego), „Lajkonika” Jerzego Kurczewskiego oraz do „Wesela” Wyspiańskiego i „Wandy” Norwida. Te ostatnie sztuki przeznaczone były dla dorosłych, teatr „Marcinek” jest bowiem uniwersalny, wystawia dla widzów w różnym wieku. Właśnie z projektami do „Wandy” startowałam na Quadriennale. Wystawiałam tam także scenografię do sztuki „O Kasl co gaski zgubiła” Jerzego Kurczewskiego z librettem M. Kownackiej.

— Chętnie używa Pani drewna, gliny i w ogóle surowców „pierwotnych” do realizacji swych projektów. Czy to przypadek czy celowość?

— Zamiłowanie... w dobre powszechnej technizacji i zalewu tworzywami sztucznymi. Specjalnie wyszukuję drewna działającego chropowatością kory, pęknięciami wzdłuż słoju, sękami.

— Co teraz będzie Pani opracowywała?

— „Misterium Buffo” Majakowskiego. Tym razem trzeba będzie odejść od swojskiego surowca.

Rozmawiała: H. Grubert